

Baśń o powstaniu Parku Grabiszyńskiego

Dawno, dawno temu w mieście Wrocław mieszkały krasnale. Pewien stary krasnal o imieniu Grabek, który, chociaż był pocziwy i pracowity, był bardzo biednym rolnikiem. Ciężko było mu utrzymać swoją dużą rodzinę, bo miał za mało ziemi, żeby hodować więcej zwierząt. Potrzebne mu było większe pastwisko, ale nie miał czym za nie zapłacić, więc postanowił pójść do króla, żeby poprosić go o obdarowanie go większym pastwiskiem.

Kiedy udało mu się wejść do zamku i był już w sali króla, zaczął z nim rozmawiać. Król spytał:

- Po co tu przybywasz krasnalu?

- Miłościwy Panie, jestem biednym krasnałem i przybywam tu po to, żeby cię zapytać czy mógłbym dostać nowy i większy teren na pastwisko?

- A czemuż to miałbym ci dawać coś w prezencie?

- Ależ królu, niech król popatrzy wkoło. Tu jest wszystko, czego król zechce, a my tam na zewnątrz niczego nie mamy: nie mamy pieniędzy, nie mamy jedzenia. Nic nas już nie cieszy.

Król zastanawiał się długo. Jemu rzeczywiście niczego nie brakowało, szkoda zrobiło mu się krasnała i jego rodziny.

- Dobrze, zgadzam się, ale pod jednym warunkiem. Połowę terenu przeznaczysz na pastwisko, a resztę na park, żeby ludzie mogli sobie odpoczywać. Będziesz miał za zadanie dbać o wszystko.

Krasnal zgodził się i bardzo ucieszył. Następnego dnia, gdy Grabek i jego rodzina byli już na pastwisku, wzięli się do roboty, zaczęli sadzić drzewa i budować ścieżki.

I TAK SIĘ KOŃCZY BAŚŃ O TYM, JAK POWSTAŁ PARK GRABISZYŃSKI.

Max Hartl, klasa 4
2015/2016